

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 maja 2017 roku

Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie w III Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Maciej Jabłoński

Protokolant: Lena Szulińska

po rozpoznaniu w dniu 29.03.2017 r. i 17.05.2017 r.

sprawy przeciwko

R. F. s. Z. i A., ur. (...) w P.

oskarżonego o to, że:

w dniu (...) w W. groził T. S. (1) przy użyciu narzędzia przypominającego scyzoryk uszkodzeniem jego samochodu marki P. (...) o nr rej. (...) poprzez przecięcie w nim opon, co wzbudziło u zagrożonego uzasadnioną obawę, iż groźba ta zostanie spełniona,

tj. o czyn z art. 190 § 1 kk;

ORZEKA:

I. Oskarżonego R. F. uznaje za winnego dokonania zarzucanego mu czynu i za to na podstawie art. 190 § 1 kk wymierza oskarżonemu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności.

II. Na podstawie art. 69 § 1 kk i art. 70 § 1 kk wykonanie orzeczonej kary warunkowo zawiesza na okres lat 2 (dwóch) tytułem próby.

III. Na podstawie art. 71 § 1 kk wymierza mu karę 100 (stu) stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 20 (dwudziestu) złotych.

IV. Na podstawie art. 72 § 1 pkt 1 kk zobowiązuje oskarżonego do informowania kuratora o przebiegu próby co 6 (sześć) miesięcy.

V. Na podstawie art. 627 kpk zasądza od oskarżonego kwotę 320 (trzystu dwudziestu) złotych tytułem opłaty oraz kwotę 100 (stu) złotych tytułem pozostałych kosztów sądowych.

III K 810/16

UZASADNIENIE

Na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu (...) R. F. przyjechał swoim samochodem w pobliże czasowego wesołego miasteczka przy CH S.. Kiedy powracał wraz z żoną i córką do zaparkowanego na trawniku pojazdu zauważył, że wyjazd blokuje mu inny samochód. Był to P. nr. rej. (...) kierowany przez T. S. (1). Kierowca tego pojazdu jadący wraz z żoną i dzieckiem poczuł że coś złego dzieje się z oponą i postanowił zjechać w ślepią uliczkę licząc, że nie będzie tamował ruchu. Po oględzinach okazało się, że w kole utkwiała śruba i konieczna jest jej wymiana. T. S. (1) przystąpił do jej wymiany rozpoczynając od

wypakowania potrzebnych narzędzi. W tym właśnie momencie nadszedł oskarżony i błędnie mniemając, że kierowcą jest K. S. wszczął z nią rozmowę w napastliwym tonie domagając się natychmiastowego odjazdu. Na wyjaśnienie przyczyn postępu zareagował wzmocnieniem napaści słownej i wulgaryzmami. Po krótkim czasie wszedł do swojego samochodu i podjął próbę odjazdu po trawniku na którym zaparkował w trakcie czego poczuł jak pojazd zawadza podwoziem o nierówność terenu. To spowodowało u oskarżonego wybuch gniewu i w jego rezultacie wyszedł z pojazdu i zaczął wykrzykiwać pretensje do K. S. obwiniając ją o uszkodzenie jakiegoś przedmiotu (w wyniku, w istocie własnych braków umiejętności jazdy po nierównym terenie). Wyjął także składane narzędzie wielofunkcyjne i czyniąc oburącz charakterystyczny gest otwierania składanego narzędzia otworzył końcówkę, która na obserwatorach czyniła wrażenie ostrza noża (sam oskarżony twierdził, że był to śrubokręt) pytając retorycznie które koło ma jeszcze przebić i wykonując gesty wyciągniętym narzędziem w kierunku kół pojazdu. Był przy tym pobudzony ruchowo, co razem spowodowało u świadka zdarzenia S. M. potrzebę wezwania Policji, zaś K. S. zaczęła fotografować zachowania oskarżonego, co skłoniło go do zaprzestania ich i odjechania z miejsca zdarzenia.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów:

Wyjaśnień oskarżonego R. F. (k-47-48,126), zeznań świadków: T. S. (1) (k- 2, 144-145), K. S. (k- 25,145), S. M. (k-75,146), A. F. (k-146) oraz dokumentów zaliczonych do materiału dowodowego według wykazu na k- 147.

Sąd częściowo dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego co do ogólnego przebiegu zdarzenia i jego kolejności. Są bowiem w tym względzie zbieżne z zeznaniami świadków, szczególnie pokrzywdzonego i jego żony. Sąd nie dał jednak wiary temu, aby to K. S. była osobą agresywną i sprawcą nieporozumienia oraz stroną atakującą słownie spokojnie i uprzejmie pouczającą ją o przepisach ruchu drogowego oskarżonego. Co innego wynika z zeznań pokrzywdzonego i jego żony a co bardziej istotne z zeznań świadka M.. Przynajmniej w drugiej fazie zdarzenia, kiedy oskarżony groził uszkodzeniem opon pojazdu pokrzywdzonego, to on był stroną używającą wyzwisk, agresji słownej i podniesionego głosu. Sąd stoi na stanowisku, że oskarżony przedstawiał swoje zachowanie jako bardziej wstrzemięzliwe niż było, a zachowanie drugiej strony jako bardziej agresywne niż było, aczkolwiek sam pokrzywdzony przyznaje, że z obu stron padały wulgaryzmy, co jednak nie ma decydującego znaczenia gdyż nie o znieważenie toczył się proces.

Także częściowo dając wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, co do drugiej części zdarzenia, czyli tego dlaczego wysiadł z samochodu i ponownie wszczął awanturę bo tu świadkowie S. opisują to podobnie jak oskarżony i jego żona, Sąd nie dał wiary szczegółom jego wersji. Nie było zaś tak aby to on był wyzywany i prowokowany przez K. S. bo przeczy temu bezstronny świadek. Nie była też tak aby otworzył śrubokręt, bo i T. S. (2) i S. M. widzieli to narzędzie jako ostrze noża, a pokrzywdzony opisał je nawet dość dokładnie. Oskarżony zresztą sam daje powody aby w jego wersję w tej materii wątpić. Na rozprawie wyjaśnił, że było to narzędzie wielofunkcyjne, które otwiera się na obie strony, a co do noża to powiedział „mogło być tam ostrze ale go nie otwierałem”. Wynikałoby z tego, że oskarżony będąc posiadaczem narzędzia wielofunkcyjnego, o którym wie, że otwiera się na obie strony (czyli ma kilka co najmniej elementów) i posługuje się nim z wprawą w tym sensie, że w sytuacji stresowej potrafi je szybko odnaleźć, wyjąć i otworzyć nie wie czy zawiera ono ostrze noża i tylko przypuszcza, że tak mogło być. W świetle doświadczenia życiowego jest to oczywista próba wyminięcia niewygodnej okoliczności. Jasne jest że posiadacz czegoś co przypomina scyzoryk i ma to przy sobie musi wiedzieć co ta rzecz zawiera. Kupił ją bowiem lub dostał i na pewno poznał jego funkcje skoro uznał za celowe posiadanie go przy sobie (lub pod ręką w samochodzie).

Także przedstawione przez oskarżonego sformułowania pod adresem żony pokrzywdzonego nie zasługują na danie wiary. Według jego relacji miał retorycznie pytać, które koło ma pomóc jej jeszcze zmienić (na rozprawie) czy które ona chce jeszcze zmieniać (w toku postępowania przygotowawczego). Według zaś zgodnej relacji świadków (oprócz jego żony) oskarżony groził przebicciem opon wprost, kierując przy tym narzędzie gestem wskazującym poszczególne koła jak to opisał pokrzywdzony. Zdaniem Sądu oskarżony próbuje stopniowo minimalizować zawartość swoich słów. W pierwszej relacji miał pytać którą oponę K. S. chce jeszcze zmieniać co już samo w sobie połączone z gestem skierowanego narzędzia nie pozostawiałoby wątpliwości, że oznajmia chęć jej zniszczenia, w drugiej już była to tylko ironiczna sugestia, że może potrzebna jest jego pomoc. Tymczasem relacje świadków poszerzone o opis pobudzenia

ruchowego oskarżonego nie pozostawiają wątpliwości, że oskarżony wprost dopytywał się którą oponę jeszcze ma zniszczyć.

Co do relacji świadków Sąd uznał je za wiarygodne z jednym wyjątkiem czyli A. F.. Pozostali świadkowie przedstawiali zasadniczo spójną wersję zdarzeń a jeżeli pojawiały się niewielkie różnice to mieściły się w granicach działania czasu na pamięć i sposobu percepcji dynamicznego, potencjalnie niebezpiecznego zdarzenia. Zeznania pokrzywdzonego i jego żony są co do przebiegu zdarzenia całkowicie zgodne i w drugiej jego fazie potwierdzone dodatkowo przez świadka M..

Co do zeznań świadka A. F. Sąd uznał je jedynie częściowo za wiarygodne. Świadek opisuje przebieg zdarzenia w jego pierwszej fazie wprawdzie zgodnie z relacjami innych, co do powodów awantury i osób uczestniczących. Świadek jednak podaje wersję jeszcze bardziej jednostronną niż oskarżony. Ten ostatni jedynie „dyskutował” podczas gdy K. S. „strasznie wybuchła”, „używała strasznych epitetów”, „zaczęła wyzywać jak poprzednio”. Także świadek nie słyszała kluczowej części zdarzenia „bo były zamknięte okna” podczas gdy chwilę wcześniej oskarżony uchylił jakoby okno zaczepił słownie K. S. i wysiadł. Ponadto świadek twierdziła, że nie widziała żadnego narzędzia w ręku oskarżonego podczas gdy widziały to trzy inne osoby, każda z innego miejsca oraz mówił o posługiwaniu się nim sam oskarżony. Zdaniem Sądu powyższe wskazuje, że świadek celowo przedstawia szczegóły zdarzenia w sposób nieprawdziwy a korzystny dla oskarżonego (bardziej zresztą niż on sam).

Sąd zważył, co następuje:

W świetle zebranego materiału dowodowego wina oskarżonego nie budzi wątpliwości, tak jak okoliczności czynu.

Jak wynika ze zgodnych relacji wszystkich osób do zdarzenia doszło na tle nieporozumienia dotyczącego zasadności miejsca zmiany koła. Zgodnie też wszyscy uczestnicy i świadkowie wskazują na przyczynę czyli z jednej strony niecierpliwie żądania oskarżonego aby umożliwić mu wyjazd, z drugiej odmowę pokrzywdzonego. Oczywiście nie ma to znaczenia dla kwestii winy oskarżonego ale należy wskazać, że całkowita racja była po stronie pokrzywdzonego i jego żony. Stwierdziwszy przebiecie koła kierowca nie ma prawa kontynuować jazdy gdyż stwarza zagrożenie dla siebie, swoich pasażerów i innych użytkowników drogi z uwagi na możliwy w każdej chwili dalszy nagły postęp uszkodzenia co w razie konieczności nagłego manewru np. obronnego hamowania może doprowadzić do wypadku. Niezależnie jednak od tego jasne jest, że oskarżony wyartykułował jasną groźbę zniszczenia mienia pokrzywdzonego. Pytanie którą oponę ma jeszcze uszkodzić połączone z gestem narzędziem przypominającym nóż składany jest oczywistym komunikatem, czytelnym dla każdego odbiorcy mówiącym o tym, że autor wypowiedzi ma chęć dokonać uszkodzenia mienia, posiada po temu odpowiednie, właśnie wyjęte i otworzone na oczach pokrzywdzonego i jego żony narzędzie i zdecydowany jest go użyć w dokładnie określony sposób czyli poprzez przecięcie opon, a nie uszkodzenie innych części pojazdu. To co oskarżony mówił i to jak się zachowywał korespondowało ze sobą i działało jako wzmocnienie komunikatu i jego urealnienie. Podniesiony głos dynamiczne poruszanie się, pobudzenie ruchowe i agresywny język musiały na każdym przeciętnym obserwatorze wywrzeć wrażenie realności groźby i wzbudzić uzasadnioną obawę jej spełnienia. Tak to odebrał zarówno pokrzywdzony (i to skłoniło go do sugestii odsunięcia się z żoną od pojazdu) jak i na przygodnym świadku, który poczuł się w obowiązku jakoś zareagować w obliczu zachowania oskarżonego. Oskarżony groził zatem przestępstwem uszkodzenia mienia w postaci samochodu wzbudzając uzasadnioną obawę spełnienia groźby czym wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 190 § 1 kk.

Sąd wymierzając karę wziął pod uwagę znaczny stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego. Oskarżony z błahego powodu wystąpił przeciwko jednej z istotnych wolności człowieka czyli wolności od strachu. Strachu o swoje mienie w tym wypadku. Agresywne, wieloetapowe zachowanie oskarżonego i fakt, że do groźb posunął się w istocie z powodu złości na własne błędy jako kierowcy tylko podnosi naganność jego czynu. Posłużenie się przy tym potencjalnie niebezpiecznym narzędziem też jest okolicznością obciążającą oskarżonego. Zdaniem Sądu kara 6 miesięcy pozbawienia wolności jest tu wystarczająca. Da oskarżonemu jasny sygnał negatywnej oceny społecznej tego rodzaju zachowań i przestrzeże przed uleganiu w ten sposób swoim napadom złości. Wobec uprzedniej niekaralności oskarżonego możliwe jest zastosowanie środka probacyjnego w postaci zawieszenia wykonania kary. Okres próby pozwoli na ocenę czy oskarżony wymaga bezpośredniego wykonania kary aby uzyskać pożądane

społecznie zachowania. Sąd nałożył też grzywnę po to aby oskarżony odczuł bezpośrednią dolegliwość z wyroku i powiązał ją z czynem jaki popełnił celem rozważenia nieopłacalności w sensie dosłownym naruszania prawa. Oskarżony ma źródła utrzymania i orzeczona grzywna nie przekracza jego możliwości finansowych podobnie jak obciążenia płynące z orzeczenia o kosztach.

Wobec powyższego należało orzec jak w sentencji wyroku.